Nr. 72. Kraków, Sobota 14 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nasze rękodzielnictwo.

I.

Rękodzielnictwo, które u nas po rolnictwie stanowić powinno najgłówniejszą podstawę dobrobytu kraju, musi ciężko walczyć o codzienny kawałek chleba. A gdybyśmy mogli ściśle obliczyć tych rękodzielników, których byt jest zapewniony, to zawsze się przedstawią w znacznej mniejszości od tych, którzy walczą nieustannie z niedostatkiem, niekiedy nawet z nędzą. Jest to w przekonaniu naszem sprawa wielkiej doniosłości i dlatego wobec dzisiejszych różnych prądów, powinna być z nadzwyczajną rozwagą rozpatrywana, jako sprawa nagła, której odkładać na drugi plan nie wolno.

Otóż postanowiliśmy rzucić kilka naszych uwag, aby w ten sposób powołać do głosu ludzi świadomych rzeczy i przygotować grunt do zapobieżenia dalszemu niepowodzeniu, a bodaj czy nie wielkiemu złemu.

Że rękodzielnictwo nasze jest pod wielu względami zacofane, to się w żaden sposób zaprzeczyć nie da; choć z drugiej strony kraj posiada i taki zastęp w tym dziale pracy, który śmiało może stawić czoło wszelkim, nawet tak nazwanym z a g r a n i c z n y m wymogom.

Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać w owej epoce, kiedy to w Galicji zapanował niemal ogólny zastój ekonomiczny, wobec warunków, które jakby kajdanami krępowały ręce chcących sumiennie i uczciwie pracować.

Drugą przyczyną była zmiana ustaw rękodzielniczych, czyli równo uprawnienie tychże z organizacją krajów zachodnich, zepchnięcie na drugi plan cechów przez usamowolnienie robotników fachowo niewykształconych, którzy z wielką łatwością mogli warsztaty otwierać i przybierać tytuły „majstrów“. I stało się, że gdy wykształcenie umysłowe rękodzielnika w Galicji było prawie żadne, a wszelka nauka, jeżeli istniała na papierze, była tylko ironją i gdy wyzwolony, tak zwany czeladnik, nie był już zobowiązany do wędrówek, dla wykształcenia się dalszego fachowego, że wtedy stawali na czele warsztatów rękodzielniczych ludzie, którzy często nawet elementarnego pojęcia o swem zadaniu nie mieli.

Oto powody, które rozrodziły partactwo, obniżając tem samem wartość krajowych wyrobów rękodzielniczych.

Jak długo nie mieliśmy dróg żelaznych, ułatwiających komunikację, nasz rękodzielnik wychodził jeszcze obronną ręką, chociaż rozwielmożniające się partactwo zagłuszyło to, co było dobre. Z chwilą jednakowoż, gdy lokomotywy zaczęły świstać w kilku kierunkach kraju, praca nasza rękodzielnicza zalaną została, jakby powodzią przez pracę obcą, czyli zagranicznemi wyrobami, produkowanemi w zupełnie innych warunkach, bez porównania łatwiejszych dla tamtejszego rękodzielnictwa, od tych, w których nasz się znajdował. Przedewszystkiem stanowi przy produkcji ważną dźwignię kredyt, o procentach, które rękodzielnika podnoszą, nie rujnują. Wprawdzie i u nas zaczęto zakładać kasy i banki dla ułatwienia pożyczek przemysłowi krajowemu; te jednak instytucje w pierwszym rzędzie, nakładały nader trudne warunki, a więc nie odpowiadają jeszcze dotąd zadaniu, chociaż należy przyznać, że reforma kas pożyczkowych postępuje naprzód. Wszakże należy i dla tych instytucyj być sprawiedliwym. Powiedzmy tedy szczerze, że u nas, niestety, pojęcie pożyczających, a tak samo rękodzielników, nie jest należycie wyrobione; nie wiedzą oni w jakich warunkach rękodzielnik powinien korzystać z kredytu i jak tych pieniędzy użyć, by bogaciły jego warsztat.

Nie chce on jeszcze zrozumieć, że każdy taki grosz powinien być oddany potrzebom warsztatowym, w celu ulepszenia lub powiększenia produkcji, gdyż wydatek na każdy inny uboczny cel lub zachciankę, każda lekkomyślność w tym kierunku, prowadzi go do zguby i nędzy.

Obecnie sposobność do wykształcenia umysłowego rękodzielnika, jest już znacznie łatwiejsza, chociaż jeszcze dużo wody upłynie, nim będzie dostateczną. Szczególniej w większych miastach, nietylko głównych w kraju, jak Lwów i Kraków, nauka młodym rękodzielnikom oddaćby mogła znaczne korzyści.

Tymczasem jej wyniki są jeszcze stosunkowo nader małe, gdyż ci, którzy stoją na czele warsztatów, w mniejszości zaledwie pojmują i chcą pojmować, że wykształcenie umysłowe rękodzielnika jest główną podstawą jego dobrobytu i obronną tarczą przeciw obcemu najazdowi. To też ze smutkiem tylko można patrzeć na ten upór zacofańców, którzy sami zaledwie się podpisać umieją, nic więcej się nie nauczyli, nic nie widzieli i nie pojmują a rozmyślnie stawiają przeszkody, by i młodsze pokolenie niczego się nie nauczyło.

Równocześnie ci sami nie zaniedbują najmniejszej sposobności, by się łączyć gromadnie, żądać od kraju, społeczeństwa opieki, pomocy jak najszerszej, za to zaś, że się na naszej ziemi urodzili, chcieliby zyskać nieograniczony monopol, a sami w niczem nie uwzględniają wymogów współobywateli, czyli nabywców, którzy nie mogą przecie opłacać haraczu niczem nieusprawiedliwionego, ani też zadawalniać się partactwem.

Ile taka falanga czyni szkody temu odłamowi naszego rękodzielnictwa, który pojmuje swoje zadanie rzeczywiście i wytęża wszystkie siły, by postawić zaporę zagranicznemu najazdowi, tego bliżej objaśniać nie potrzebujemy.

Rękodzielnictwo nasze odznacza się poczuciem patrjotyzmu. Ale przypatrzmy się, jak ten patrjotyzm wygląda i czy przedewszystkiem oparty jest na prawach Bożych, na zrozumieniu, że rękodzielnikowi polskiemu nie wolno niczem innem być, jak tylko Polakiem; nie wolno podawać ręki nikomu do celów, gdy ten używa go podstępnie dla swoich osobistych interesów.

Gdyby rękodzielnicy, trzeźwiej i rozważniej się zapatrywali na działalność swoich trybunów, którzy, gdy już osiągną cel osobisty, traktują ich tylko, jako murzynów, to z pewnością odwróciliby się od tych fałszywych proroków, uważających wszystkich rzemieślników, jako drabinę, po której szczeblach mogą się wybić na wierzch i zadowolić swoje osobiste ambicje i zachcianki!

A gdyby rękodzielnik nasz dojrzały i poważny zechciał jeszcze dokładniej popatrzeć na ręce tych wrzekomych swoich przywódców, toby się przekonał, kto to rzeczywiście apostołuje te ideje, które zawsze Polakowi powinny być obce.

Pojmujemy najzupełniej i nie zaprzeczamy, że stan rękodzielników, a mianowicie robotników, przedstawia niejedną piekącą sprawę, wymagającą szybkiego załatwienia, lecz te ważne kwestje, nie regulują się przy pomocy siły brutalnej, jakiej używają zwolennicy przewrotu społecznego. Takie dążności nie są i nie powinny nigdy znaleźć w polskiej duszy posłuchu, bo naszem hasłem było, jest i będzie zawsze: „Bóg i Ojczyzna“.

Biada temu, kto tych świętych haseł nadużywa do brudnych i osobistych celów. Że tak jest, postaramy się przekonać tych, którzy bezwiednie dają się porywać, bałamucić i podają rękę do czynów, nie zgadzających się z ich przekonaniem.

Z KRAJU.

W części urzędowej *Gazety Lwowskiej* znajdujemy następujące obwieszczenie Rady szkolnej krajowej:

Celem ściślejszego przeprowadzenia przepisów odnoszących się do nauki higjeny szkolnej, objętej normalnemi planami nauk dla szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich męzkich i żeńskich, rozporządził pan Minister wyznań i oświecenia zasadniczo reskryptem z dnia 12 stycznia 1891 l. 749:

ażeby w seminarjach nauczycielskich męzkich i żeńskich począwszy od roku szkolnego 1891/2, wykłady somatologicznej i hygienicznej części nauki historji naturalnej na I i na IV (względnie najwyższym) kursie, poruczone były specjalnie ukwalifikowanym lekarzom.

Plan wykładów odnośnych zastosowany do postanowień organizacyjnego statutu seminarjów dla nauczycieli i nauczycielek szkół publicznych ludowych z dnia 31 lipca 1886 L. 6031 jest następujący:

n a I k u r s i e:

w 1 półroczu, 2 godziny tygodniowo, zoologja (wykłada jak dotychczas ustanowiony nauczyciel fachowy);

w 2 półroczu, 2 godziny tygodniowo, budowa, funkcje życiowe i stosunki rozwoju ciała ludzkiego, przyczem mają być uwzględnione główne motywa pielęgnowania zdrowia w ogólności, a higjeny szkolnej w szczególności, wreszcie nauka o pierwszej pomocy przy uszkodzeniach cielesnych (wykłada mianować się mający specjalnie ukwalifikowany lekarz).

N a IV (n a j w y ż s z y m) k u r s i e:

w 1 półroczu. 1 godzina tygodniowo: powtórzenie somatologicznego materjału naukowego przerobionego w 2 półroczu I-go kursu; higjena szkolna według wydanych dla szkół ludowych w kraju ogólnych i specjalnych higjenicznych przepisów szkolnych (wykłada zamianować się mający specjalnie ukwalifikowany lekarz);

w 2 półroczu, 1 godzina tygodniowo: specjalna metodyka historji naturalnej wedle planów naukowych przepisanych dla szkół publicznych ludowych w kraju, przyczem wychowańcy mają być zaznajomieni z polecenia godnemi wydawnictwami dla młodzieży szkolnej; rekapitulacja materjału naukowego i ciągłe ćwiczenia w oznaczaniu (wykłada jak dotychczas ustanowiony nauczyciel fachowy).

Docent lekarski będzie zatem wykładać w 1 półroczu IV-go kursu jedną godzinę tygodniowo, a w 2 półroczu I-go kursu dwie godziny tygodniowo.

W myśl § 64 alinea 7 organizacyjnego statutu z 31 lipca 1886 l. 6031 będzie docent lekarski uczestniczyć przy egzaminach dojrzałości z historji naturalnej jako współegzaminator, jakkolwiek nie będzie zwyczajnym członkiem komisji egzaminacyjnej.

Powyższe rozporządzenie ministerjalne wejdzie na razie w życie jedynie w tych seminarjach nauczycielskich męzkich lub żeńskich, w których siedzibie znajdą się lekarze, do udzielania nauki w mowie będącej specjalnie uzdolnieni, którzy podejmą się rzeczonych obowiązków za roczną remuneracją honorową w kwocie 100 do 150 złr. w. a.

Nominację docentów lekarskich zastrzegł sobie pan Minister wyznań i oświecenia, a w tym względzie będą mu przedłożone wnioski przez Radę szkolną krajową w porozumieniu z krajową Radą zdrowia.

Kompetenci reflektujący na rzeczone posady docentów lekarskich mają najdalej do końca marca b. r. wnieść zgłoszenia pisemne do c. k. Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem właściwej dyrekcji seminarjum nauczycielskiego, która również zgłaszającym się kompetentom udzieli bliższych informacyj.

W *Czerwonej Rusi* znajdujemy artykuł p. t. „Hannibal ante portas“, który zasługuje na uwagę. Jest tu mowa o powodach powstania stronnictwa narodowców, a naturalnie *Czerwona Ruś* opowiada je po swojemu, t. j. w sposób nie tyle może ciekawy, ile oryginalny.

„Kiedy naród czeski — pisze ten organ moskalofilski — wystąpił przeciwko ugodzie czesko niemieckiej, zaczęto w kołach interesowanych przemyśliwać nad tem, w jaki sposób skleić w Radzie państwa większość złożoną z centralistycznych Niemców i Polaków. Ci ostatni nie chcąc bez wynagrodzenia zrywać z Czechami i z zachodnimi Słowianami, czyli oddać ich pod władzę partji niemieckiej, zażądali nowych ustępstw, pośród których pierwsze miejsce zajmuje: zupełna autonomja. Przywódcy Polaków zdecydowali się na tę ugodę, a w pierwszej linji szło o to, by nikt z Rusinów nie zaprotestował przeciwko przyznaniu Galicji samorządu. Przeprowadzić wybory w ten sposób, aby ani jeden Rusin nie znalazł się w Radzie państwa, było poprostu niemożliwem, osobliwie w powiatach żółkiewskim, kałuskim, kołomyjskim i kilku innych. I oto znalazł się na to kruczek następujący. Krótkowidzącym politykom i pseudopatrjotom ruskim powiedziano: „Zdecydujcie się na wystąpienie przeciwko staroruskiej partji, dajcie gwarancję solidarnego postępowania z nami w Radzie państwa, a dostaniecie mandaty!

„Zdanie to znalazło przychylne przyjęcie i zaczęła się walka bratobójcza pomiędzy synami jednego narodu. Zdawało się, że po dokonaniu wyborów, walka się skończy, a tymczasem trwa ona dalej i rośnie z każdą chwilą“.

„Obecnie wchodzi na porządek dzienny sprawa oddania *„Narodnoho doma“* pod bezpośredni zarząd Wydziału krajowego, a ten ostatni oddałby go na niejakiś czas w ręce Diedoszaka i spółki. Narodowcy będą śpiewali hymny uwielbienia, a n a s i ludzie mieliby z jednej strony zajęcie się sporem o *„Narodnij dom“*, z drugiej strony otrzymaliby, jak nas zapewniają, surowy rozkaz „sfer wyższych“, aby ani jeden z nich nie odważył się wystąpić przeciwko samorządowi Galicji. Romańczukiści za chwilowe posiadanie *„Narodnoho doma“*, mają dopomódz do tego, by Galicja była od Wiednia niezależną.

„Nie sądzimy, aby ten plan się mógł udać, gdyż mamy nadzieję, iż *Russkaja Rada* zwoła zebranie, które z całą stanowczością wystąpi przeciw bratobójczej walce i polityce, i oświadczy przed całym światem, że Ruś galicyjska n i e p o s i a d a j ą c a w R a d z i e p a ń s t w a a n i j e d n e g o n i e z a w i s ł e g o r e p r e z e n t a n t a, protestuje przeciw samorządowi i od protestu nie odstąpi nawet i w tym wypadku, gdyby przyszło pocierpieć“.

Komentarze tu są chyba zbyteczne, gdyż każdy dobrze zrozumie, iż myśl zawarta w tym artykule, pochodzi z północy, a tej głównie zależy na tem, aby Unja Lubelska była uważana za nieistniejącą, aby p a n r u s s y c y z m miał oparcie i w kraju konstytucyjnym, aby despotyzm rosyjski mógł się swobodnie i pomiędzy Rusinami rozwijać. Nie skosztowali jeszcze Rusini galicyjscy tego przysmaku, więc im się zdaje... smacznym.

Żywiec d. 12 marca 1891.

Donoszą nam z tego miasta:

Przedwczorajsze wybory do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, dały najlepszy dowód, że w swoim czasie publicznie głoszone, a tendencyjne wieści nie miały słusznej podstawy.

Dziś bowiem wybranym został z kurji włościańskiej p. Antoni Michałowski, dotychczasowy prezes Rady powiatowej, który dawniej z większych posiadłości wchodził w skład Rady powiatowej.

Zaszczytny ten dowód zaufania ze strony gmin wiejskich, dowodzi chyba najlepiej, że złośliwe insynuacje i niecne zabiegi nie znajdują u nas stosownego dla siebie gruntu. Oprócz p. Michałowskiego, weszli do Rady powiatowej tutejszej z grupy gmin wiejskich następujący członkowie: Pp. Sawad Wojciech, Mizia Wojciech, Szwed Jan, Bienek Jan, Kliś Maciej, Czul Jan, Siwiec Antoni, Ks. Franciszek Jamiński, Brączek Tomasz, Gruszecki Józef, Dróżdż Jan.

Przy dzisiejszych wyborach z grupy miast i miasteczek weszli w skład Rady powiatowej żywieckiej panowie: Dubowski Ludwik, Studęcki Jan ze Żywca, Wincenty Józefiak ze Suchej i Bernard Staier z Milówki.

KURJER LWOWSKI.

* Marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, nadesłał w imieniu Wydziału krajowego, na dokończenie budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Kuczurmiku na Bukowinie zapomogę w kwocie 100 złr. Za ten wspaniałomyślny datek składa urząd parafjalny imieniem komitetu budowy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać“.

* Dzienniki lwowskie: *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski* i *Kurjer Lwowski*, skonfiskowała przedwczoraj c. k. Prokuratorja państwa za artykuły, omawiające obchód 3 maja.

* Odczyt dra Gustawa Roszkowskiego o międzynarodowym związku państw, zainteresował publiczność lwowską. Prelegent wykazał historyczne powstanie międzynarodowe związku państw i cywilizacyjne czynniki, które na zawiązanie się tego związku wpływały. Z kolei określił cel stałego połączenia państw i znaczenie w niem prawa narodów. Zaznaczył różnicę związku międzynarodowego od innych związków społecznych, i rozebrał różne projekty wytworzenia władzy w związku międzynarodowym. Z kolei mówił prelegent o historji tegoż związku, o uchwałach ważniejszych kongresów, i kilkoma rysami naszkicował dzisiejszy stan międzynarodowych stosunków.

† Bronisław Drwęski, urzędnik Wydziału krajowego, przeżywszy lat 47, zmarł tutaj d. 11 b. m.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W powiecie nowo-sądeckim, w Chełmcu niemieckim i polskim, wybuchł w południe 11 b. m. pożar, który rozszerzył się tak gwałtownie, iż wkrótce spłonęło przeszło 50 obejść gospodarskich. Pomimo, iż wody nie brak na miejscu, ratunek był utrudniony z powodu zupełnego niedostatku narzędzi do gaszenia.

Z pomocą pospieszyła ochotnicza straż ogniowa nowosądecka, starosta p. Friedrich i żandarmerja. Nadto ze stacji kolejowej w Nowym Sączu wysłano dwa treny i osobowym pociągiem około 200 robotników i rzemieślników kolejowych. Z ludzi nikt nie poniósł ciężkiego szwanku, wiele jednak sztuk bydła uległo poparzeniu.

* Nowy urząd pocztowy rozpoczyna swą działalność z dniem 16 b. m. w Ławrowie (powiat staromiejski); urząd ten połączony będzie z urzędem pocztowym w Spasie, jednorazową dziennie pocztą pieszą.

Okręg doręczeń stanowią miejscowości: Gałówka, Ławrów, Lenina mała, Nauczułka mała i wielka, Płoskie, Potok wielki, Tycha i Wiciów.

* Pierwsze słomki w okolicy Lwowa, mianowicie w Porszua i Słońce, obserwowano 11 marca. Od wielu już lat nie zdarzył się tu tak wczesny ciąg wiosenny tego ptaka, tak gorąco przez myśliwych upragnionego.

* Dobra Hruszowice w pow. Jaworowskim, własność spadkobierców po ś. p. Wincentym Ozaistowiczu, nabył dr. Ludwik Myszkowski, właściciel dóbr Stubno.

* W Mizuniu (pow. stryjski) zgorzało 14 gospodarstw; w Zbarażu zaś, na przedmieściu tarnopolskiem, 4 domy spłonęły 11 b. m.

Z Królestwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jakkolwiek, w przewidywaniu wylewu Wisły, porobiono wszelkie możliwe środki ostrożności, nikt jednakże nie sądził, aby królowa rzek naszych, obeszła się tak niegrzecznie z Warszawą i złożyła jej wizytę, w sposób tak brutalny i obcesowy. Woda, początkowo bardzo powolnie przybierała, dopiero w nocy z środy na czwartek podskoczyła gwałtownie i poziom jej nad 0 o godzinie 4 rano, wynosił 22 stóp i 7 cali.

Sztuczny wał, na razie usypany z worków napełnionych piaskiem, nie wytrzymał naporu wody i pękł pod jej naciskiem. Fale w jednej chwili zalały ulicę Bednarską i dochodziły ulicy Sowiej. W parę minut i ta ostatnia, znalazła się pod wodą. W domu l. 7, woda zalała wszystkie parterowe mieszkania. Na Rybakach i przy ulicy Boleść, prąd powyrywał wszystkie parkany, a ogrody, stanowią jedno wielkie jezioro. Nie oszczędził nawet latarni gazowych i kilkanaście poprzewracał. Łazienka, przymocowana silnemi łańcuchami żelaznemi, urwała się i popłynęła do Gdańska.

O godz. 5 rano, woda zaczęła zalewać przedmieście Pelcowiznę. Zaskoczeni, niespodzianie mieszkańcy, uciekali tylko z życiem, zostawiając na pastwę rozhukanego żywiołu cały swój dobytek.

Od strony Pragi, kra płynęła dość spokojnie, lecz pęd wzrastał co raz silniej i wkrótce znalazły się pod wodą wszystkie łazienki, przystań wioślarska, a przy brzegu parę domków, których tylko kominy sterczały nad powierzchnią.

Plant kolei Nadwiślańskiej na wiorście 114 i 115, tuż przy Pradze, został podmyty zupełnie. Idący pociąg wstrzymano telegraficznie.

Na rogu ulicy Dobrej i Marjackiej, woda zalała kilka szynków i sklepów.

W okolicy Warszawy popłoch niesłychany. Wsie: Kępa Kełpińska, Buraków, Duninów, Łomianki i wiele innych, uległy katastrofie. W Łomiance, ludzie pracowali nad podwyższeniem wału, lecz woda zaczęła gwałtownie przybierać i pomimo próśb i nalegań, wszyscy robotnicy uciekli, ratując swoje życie. Budynki, które od lat kilkudziesięciu nigdy nie były zalane, znajdują się obecnie pod wodą. Cała szosa, na przestrzeni paru wiorst, przedstawia jedną rwącą rzekę, głęboką na trzy łokcie. Ludność folwarczna, schroniła się do domu, zajętego przez sąd gminny i szkołę. W chwili, gdy naczelnik straży ziemskiej p. Myszkowski, pisał raport o przebiegu wylewu, rozległ się okrzyk: „Woda zalewa szosę“. Kto żył, uciekał, bo fale zaczęły gwałtownie przeć naprzód i w krótkim czasie wtargnęły do domu urzędowego.

O godzinie 12 we czwartek, woda zaczęła opadać powoli, i poziom jej nad 0 wynosił 17 stóp, 2 cale.

O godz. 2 popołudniu, zniżyła się jeszcze o 1 stopę i 8 cali.

O ile sądzą, dalsze niebezpieczeństwo jest już zażegnane.

Uboga ludność nadbrzeżna, utraciła całe swoje mienie, i potrzeba pomocy jest niezbędną. Po południu, w magistracie, zebrał się komitet ratunkowy, aby narazie obmyśleć i zarządzić wysyłkę chleba, odzieży i innych niezbędnych przedmiotów.

Aresztowanie Degajewa.

Przed paroma dniami, dzienniki zagraniczne doniosły o przyaresztowaniu w Kostromie, słynnego nihilisty Degajewa, który w r. 1883 zabił pułkownika żandarmów Sudejkina, szefa policji tajnej petersburgskiej. Wiadomość tę przyjęto z niedowierzaniem, gdyż rząd rosyjski często rozpuszczał tę pogłoskę, chcąc przez to teroryzować całą partję rewolucyjną. Dziś, agencja telegraficzna Reutera, z wszelką pewnością potwierdza fakt aresztowania, a paryzki *Figaro*, ogłasza bardzo interesujący artykuł o samym Degajewie, który tu w streszczeniu powtarzamy, nie biorąc jednak na siebie żadnej odpowiedzialności za fakta w nim przytoczone.

Około 1880 r. Degajew był kapitanem w gwardji rosyjskiej. Młody, egzaltowany, stykał się często z nihilistami i jednego dnia, znalazł się na czele konspiracji. Spisek odkryto i Degajewa skazano na karę śmierci. W kazamatach twierdzy petropawłowskiej wyczekiwał z zimną krwią dnia egzekucji i dla skrócenia czasu, czytał wiele książek i bezustannie palił papierosy, których mu wspaniałomyślny rząd dostarczał wiele tylko zażądał.

Pewnej nocy, drzwi więzienia nagle otwierają się. — Nadeszła stanowcza chwila — szepnął Degajew — i zaczął się febrycznie ubierać. Zamiast jednak oprawców, z wielkiem zdziwieniem ujrzał wchodzącego pułkownika Sudejkina, swego dawnego przyjaciela.

— Dzień dobry, Degajew.

— Czyś przyszedł ciągnąć jeszcze ze mnie protokół?

— Nie. Przynoszę ci przebaczenie cesarza.

Te słowa wywarły na nim efekt magiczny. Zadrżał na całem ciele, a twarz krwią mu nabiegła.

— A w zamian, czego żądasz?

— Nic, zupełnie nic, przynajmniej w tej chwili. Jesteś wolny, wyjdziemy razem i pomówimy.

Gdy się znaleźli w gabinecie i usiedli przy herbacie, Sudejkin rzekł do niego:

— Przypominasz sobie naszą przyjaźń. Ona cię to zbawiła. Osobiście błagałem cesarza o twoje ułaskawienie. Zaręczyłem, że zostaniesz wiernym tronowi i raz na zawsze porzucisz spiski i tajne towarzystwa. Cesarz, wiesz, lubi mnie bardzo i nie odmówił.

Degajew rzewnie zapłakał i rzucił się na szyję przyjacielowi.

— Lecz cóż zamyślasz robić? Do pułku nie możesz powrócić, a honor nie pozwoli ci skompromitować twego zbawcy i nie sądzę, abyś rozpoczął napowrót walkę z rządem prawowitym. Widzę tylko jeden punkt wyjścia dla ciebie.

— Jaki?

— Zostań moim sekretarzem. Stopień będzie ci przywrócony, pod warunkiem, że wejdziesz do żandarmerji. Nie chcę cię jednak zmuszać i zostawiam ci czas do namysłu.

Degajew czuł tyle wdzięczności dla swego obrońcy, iż bez namysłu przyjął propozycję.

Jako kapitan żandarmerji, był strasznym dla swoich dawnych współtowarzyszy. Dniem i nocą urządzał polowania na nihilistów. Przeszło dwudziestu wysłał na szubienicę, a znaczna liczba zawdzięcza mu swój pobyt w kopalniach syberyjskich. Tym sposobem pozyskał najzupełniejsze zaufanie Sudejkina. Czego jednakże nie mógł przewidzieć jego przełożony, iż w Degajewie odezwą się wyrzuty sumienia. Raz ocalił jednego nihilistę i wiedząc, gdzie tenże mieszka, złożył mu wizytę.

— Jestem podły i nikczemny — zawołał, padając na kolana. — Powiedz, co mam uczynić, abym otrzymał wasze przebaczenie?

— Zabij Sudejkina!

Zażądał dzień namysłu i nazajutrz przysiągł, że w przeciągu miesiąca wykona polecenie.

Co przyrzekł, wykonał. Po dokonanem morderstwie, przebrany nie do poznania, opuścił Petersburg i przez pięć lat bawił za granicą.

Rząd rosyjski wyznaczył nagrodę 10000 rubli, za ujęcie żywego Degajewa, a 5000 za trupa. Fotografje jego, wywieszone były na dworcach kolejowych i po wszystkich miejscach publicznych. Degajew jednak był bezpiecznym i żartował sobie z całej policji i żandarmerji rosyjskiej. Jednakże wrócił do kraju i zamieszkał u swego serdecznego znajomego, biednego urzędnika w Kostromie. Ten go nie zdradził, ale tajni agenci wykryli jego pobyt i przyaresztowali.

Pan Wiktor Joze, autor artykułu w *Figarze*, kończy sentencjonalnie: „Założę się, że dzisiejszy szef policji tajnej, z pewnością nie będzie się starał, aby uratować jego szyję od sznura“.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

V.

(Ciąg dalszy).

Opór ten jeszcze bardziej rozwścieklił Brinkena, ująwszy tedy oburącz płaszcz Jarockiego tak, aby ten z pod niego rąk wydobyć nie mógł, szamocząc się z nim i obracając w kółko, bo się ten oczywiście opierał, doprowadził go w ten sposób aż do odwachu i tam aresztować rozkazał. Jarocki uległ temu gwałtowi, bo zbrojnej sile oprzeć się było niepodobna i dał się zamknąć do kozy. Po dwugodzinnym areszcie, został wypuszczony na wolność. Natychmiast udał się do szpitala wojennego, gdzie odbywała się prelekcja prof. Hübbeneta, jednego z najpopularniejszych profesorów uniwersytetu [1]), i o całem zajściu uwiadomił zgromadzonych kolegów. Hübbenet słuchał także tego opowiadania i oświadczył, że ponieważ stał się gwałt niesłychany dotąd na uniwersytecie, przeto uważa za stosowne, ażeby rzecz całą wziąć pod głęboką rozwagę, i dlatego nie tylko zawiesza swoje wykłady, ale i innych profesorów prosić będzie o to. Opuszczono tedy audytorjum i zebrano się na naradę do Cieszkowskiego, który mieszkał w pobliżu i obszerny zajmował lokal. W kilka godzin po tem, nietylko wszystka uniwersytecka młodzież, lecz całe miasto wiedziało już o wszystkiem. Kto tylko miał mundur studencki, wyjąwszy kilku żydów, spieszył na *Peczerek* (dzielnica miasta, w okolicy wojennego szpitala) po bliższe informacje, co dalej przedsięwziąć wypada? S. i N. nie byli obecni, pierwszy z powodu, że sprawa nie nosiła cechy politycznej, ale ściągała się wyłącznie prawie do korporacji, a zatem niejako do samego munduru, którego już nie nosił, drugi wyjechał był na święta na Wołyń. Piąty kurs lekarski, jako najstarszy i zarazem najbliżej w osobie swego członka dotknięty, wziął inicjatywę w naradach i dalszem prowadzeniu sprawy. Ponieważ zaś na tym kursie nie było ani jednego purysty, prócz Jana Zaleskiego, który pomimo najszczerszych chęci, dla łagodnego i nieśmiałego charakteru swego, nigdy na przód wysunąć się nie mógł i zawsze grał podrzędną rolę, przeto nikt się nie bawił w prezesa, narady pomimo to, szły porządnie i poważnie. Łatwo się domyśleć, że większość głosów proponowała oddać odrazu namierzoną miarkę z nawiązką, mniejszość wszakże wzięła przewagę i postanowiono przedewszystkiem domagać się legalną drogą satysfakcji, tymczasem zaś przedsięwziąć wszystkie środki, ażeby winowajca nie wymknął się z miasta, i aby na nim można było każdej chwili poszukiwać krzywdy. W tym celu ochotnicy, których nikt nie wybierał, otoczyli pomieszkanie Brinkena, strzegąc go we dnie i w nocy, i wszystkie kroki jego śledząc, prócz tego zaś, wybrano dwunastu deputowanych, mających w imieniu uniwersytetu przedłożyć całą sprawę kuratorowi, i prosić go o wdanie się w nią i wymożenie niezwłocznego zadośćuczynienia. Przyjaciel mój G., z czasów szkolnych jeszcze kasztelanem przezwany (dla swojej typowo-polskiej postawy), podał mię także na kandydata, i żwawo spierał się o to, abym był wybrany, ale odrzucony zostałem więcej niż podwójną większością głosów, natomiast wybranym został drugi mój przyjaciel i spóllokator, Mieczysław Paszkowski, z którego też ust relację całego tego poselstwa słyszałem. Rebinder przyjął uprzejmie deputatów, a wybrawszy z nich dwóch, tegoż Paszkowskiego i Kolenkę, Małorosjanina, udał się z nimi do Hessego, domagając się, aby jako zastępujący jenerał-gubernatora, wymierzył sprawiedliwość uniwersytetowi. Hesse atoli złożył się niekompetencją swej władzy w tym wypadku, i radził udać się do komendanta fortecy, jako najbliższej władzy wojskowej. Komendant zaś, do którego tenże Rebinder, wraz z deputacją młodzieży pospieszył, wykręcił się ni tem, ni owem, obiecując tylko skłonić Brinkena, aby Jarockiego przeprosił. Odpowiedziano mu, że nie Jarocki, ale uniwersytet cały jest obrażony i probowano powtórnie skłonić Hessego do wdania się w tę sprawę, ale ten znowu się uchylił. Wtedy Rebinder sam zawyrokował, że gdzie kogo od Ananasza do Kaifasza odsyłają i nic stanowczego postanowić nie myślą, tam nie pozostaje, jak samemu sobie wymierzyć sprawiedliwość. Dziękuję panom, dodał, żeście się przedewszystkiem legalnej trzymali drogi i udali do mnie, widzieliście, żem zrobił co do mnie należało. Teraz róbcie co chcecie. Polegam jednak na honorze waszym i wierzę, iż pojmujecie to, że cokolwiek postanowicie, jeżeli tylko nie będzie przebaczeniem lub zaniechaniem sprawy, ja o tem nic zgoła wiedzieć nie mogę. Deputacja odpowiedziała na to, że zaufanie to ocenia, że go pewnie nie zdradzi, i że co do swojej osoby, może być zgoła spokojnym, iż na nią z powodu słów jego, żadna odpowiedzialność nie spadnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Dr. von Hübbenet, Kurlandczyk, po ukończeniu uniwersytetu w Dorpacie, objął docenturę w Kijowie w r. 1852 albo 1853. Wykładał chirurgję teoretyczną, jako operator miernych zdolności, nadto oftalmologję i syfilidografję. Po powrocie z podróży naukowej, odbytej do Paryża, przejął się teorją Ricorda, pretensję miał do górnolotnych wyrażeń, ale wykładał sumiennie, starał się o to, żeby jego słuchacze korzystali, a co najwięcej kaptowało mu zwolenników, kochał młodzież serdecznie. Odbył wojnę sewastopolską, a i tam popierał młodych lekarzy. Po raz ostatni widziałem się z nim w Paryżu w 1860 r. Profesorem był do zgonu, który nastąpił około 1875 czy 1876 roku; umarł w Wilnie, wracając z wycieczki do Petersburga.

Posłannictwo Polek.

(Ciąg dalszy).

Jeżeliby ktoś chciał twierdzić, że takiego zbawienia wymaga niesprawiedliwa różnica i odrębność stanów czyli warstw społecznych, a których stanowczą większość przedstawia „lud“, czyli według pojęć nowych apostołów, lud wieśniaczy, ten widocznie nad tem nie zastanowił się, iż warstwie tej społecznej w naszym narodzie czyni wielką krzywdę, gdyż jeżeli kto, to nasz obywatel z pod słomianej strzechy, jakkolwiek wychowanie jego pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, ma na tyle tak wiele swego własnego — „chłopskiego rozumu“, iż uważałby za największą obelgę, za krzywdę i zbrodnię, gdyby kto chciał zszeregować go z tłumem, który odosobniony a złożony ze wszystkich odpadków chorób społecznych niemoralności, stanowi dopiero szumowiny społeczeństwa czyli ludzkości, a daje się porównać chyba z tymi nieszczęśliwymi, dla których miłosierdzie ludzkie buduje schroniska pod nazwą: „nieuleczalnych“, czyli takich, dla których już lekarstwa nie ma i codziennie mają grób otwarty przed oczami.

Zapytujemy, czy w jakiemkolwiek gronie zdrowego społeczeństwa daje się równouprawnienie takim nieszczęśliwym? czy oni mogą spełniać obowiązki obywatelskie? Szeregi takie, które się rekrutują znowu ze wszystkich warstw społecznych, mniejsza o to, czy dotknięte gangreną fizyczną lub moralną, nie mają i nie mogą mieć praw obywatelstwa. Przynajmniej lud nasz, na którego sztandarze wypisaną jest: „Wiara w Boga Wszechmocnego“, nigdy nie podda nietylko ducha, ale nawet ciała, chociażby kohorty zgnilizny społecznej miały dosięgnąć potęgi. Nasz lud i nasze społeczeństwo, może w danym razie nawet uledz chwilowo, ale ginąć będzie na wyłomie w obronie idei Boga i odrębności narodowej.

Jeżeli kiedy, to dziś rodzi się to poczucie, a rodzi się ono w kobiecie, która z każdym dniem jest świadomszą swych praw i obowiązków, jakie ją powołują do czynu, „jako matkę rodu-Polkę“.

Jak to już wyżej powiedzieliśmy, kobieta nasza zaczyna się budzić jakby ze snu letargicznego i pojmuje jasno, że jej już ani chwili nie wolno siedzieć w dotychczasowym spokoju i nieczynności obojętnej, bo gdy coraz cięższe i groźniejsze chmury zaciemniają cały widnokrąg Polski, a kobieta poczuwa się do sił żywotnych, to też jej świętym obowiązkiem idąc za przykładem wielkich matek swoich, szeregować się ku wspólnej obronie, a równocześnie z teoretycznem apostolstwem, łączyć się pod sztandarem czynu.

Otóż należy zwrócić uwagę, że wszelkie najszlachetniejsze idee i chęci mogą być unicestwione, jeżeli wprowadzane będą w życie bez ogólnego i najpoważniej obmyślanego programu, którego brak zamieniałby się jedynie w porywy dobrych chęci lub zachcianek, które pojęte błędnie, spowodować zawsze muszą zniechęcenie, zobojętnienie i ten brak wiary, że można jeszcze znaleźć deskę ratunku, nie zginąć w potopie.

Chcąc takiego dzieła odrodzenia dokonać, nie wystarczą tu pojedyncze porywy, pierwszy zapał, do jakich się kobieta rzuca chociażby w większych zbiorowych gromadkach, jest to błąd wielki, wielce szkodliwy, jeżeli bez poprzedniej rozwagi gruntownej rzucamy na oślep wychowanie młodszej generacji. Chcąc to lepiej zrozumieć, przypatrzmy się tym wysileniom, jakich dotąd próbowano w szkołach naszych, aby zdobywać jak najwięcej wiedzy. Otóż cofnijmy się myślą do początku naszej ery konstytucyjnej w Galicji, uprzytomniając sobie, ile się to już robiło „experymentów“ — we wszystkich zakładach naukowych, a mianowicie w szkołach elementarnych i średnich. Za każdem takiem hasłem, które się co rok lub co kilka powtarzały, wskazując zbawienne drogi dla młodego pokolenia cóż się wtenczas działo? — Oto nowość pociągała ku sobie bez bliższego zastanowienia, gdy oprócz projektu nie miano pod ręką nawet sił nauczających. I tak: w szkołach elementarnych i nowo kreowanych, — *wydziałowych* których pomysł miał najzupełniejszą rację bytu, a nawet przedstawiał się koniecznym, wprowadzono w program pomiędzy innemi i naukę gospodarstwa. Nie przygotowawszy ku temu nauczycieli, kazano uczyć gospodarki takim, którzy żyli dotąd jedynie w miastach i nie mieli najmniejszego wyobrażenia o ogrodnictwie, sadownictwie lub robotach w polu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezydentowe francuskie.

Pani Carnot jest czwartą z rzędu prezydentową rzeczypospolitej. Każda z nich tworzyła typ zupełnie odrębny i należała do innej warstwy społecznej. Pierwsza była mieszczanką, druga arystokratką, trzecia— drobną mieszczką pur sang.

Pani Thiers, poślubiona bardzo młodo — w szesnastym roku życia, pomimo wrodzonej inteligencji, cicha, nieśmiała, leniwa w ruchach; pomimo bardzo ładnej twarzyczki, białej, różowej, o rysach regularnych i jasnych włosach, bez cienia kokieterji. Ubrana zawsze skromnie, zajęta domem, przedstawiała typ skrzętnej gosposi. Nad mężem swym nie posiadała nigdy wpływu; zresztą polityka obchodziła ją mało; chętnie dopomagała biednym i odznaczała się wielką uczynnością.

Marszałkowa Mac-Mahon była w całem znaczeniu tego słowa wielką damą. Urodzona ze starożytnego rodu Castries, nie zapomniała o tem nigdy, traktując czasem z góry swój dwór mieszczański. Żywa, nadzwyczaj czynna, zajmowała się namiętnie polityką. Ilekroć ministrowie chcieli oddziałać na prezydenta, czynili to za pośrednictwem jego małżonki, która wszelako, z wielkim taktem ukrywała wpływ swój na męża i nie obiecywała niczego we własnem imieniu. Bale jej były wspaniałe, liberje świetne; nie szczędziła kosztów, dokładając nieraz z własnej kieszeni do przyjęć oficjalnych. Marszałkowa Mac-Mahon potrafiła robić honory. Raz tylko jeden wyszła z granic uprzejmości, a to podczas obiadu, wydawanego na cześć arcyksięcia Albrechta, zwycięzcy z pod Custozzy, pierwszego wojownika w Austrji. Zauważono że dostojny gość jest chłodny i niezadowolony — nie dziw, na jadłospisie figurowała: bombe à la Magenta.

Pani Grévy, jak wiadomo, nie rujnowała się na przyjęcia, na powozy, liberje, ani nawet na jałmużny. Stadło to było czysto mieszczańskie, a jednak na owego bezbarwnego starca, rozumna i szlachetna żona i córka mogły mieć jak najlepsze wpływy. Na nieszczęście, rolę wpływową objął zięć i odegrał ją w sposób haniebny.

Obecna prezydentowa, pani Carnot, jest mieszczanką, jak i pani Thiers, lecz wyższego pokroju. Urzeczywistnia ona typ żony pierwszego dostojnika w państwie demokratycznem i ze swoich obowiązków wywiązuje się szczodrze i z godnością. Przyjęcia w pałacu Elizejskim są częste, bale wspaniałe, na dobroczynność idą sumy olbrzymie; a jednak pani prezydentowa podlega srogiej krytyce. Ci sami paryżanie, którzy oburzali się na skąpstwo pani Grévy, dziś ganią i wyśmiewają hojność pani Carnot, upatrując w niej pozę, bawienie się w arystokrację. Prezydentowa wie o tem dobrze, lecz na to nie zważa. Jestto kobieta światowa, wykształcona; posiada kilka języków, wychowana była na sposób amerykański, przez ojca, człowieka umysłu liberalnego, p. Dupont White. W swoim czasie przetłumaczyła Stuarta Milla. (Pierwsze tłómaczenie dzieła słynnego ekonomisty, które pojawiło się w Francji) Pani Carnot często pokazuje się w świecie: widzieć ją można na balach, koncertach, w teatrze, na wystawach, a również często w dzielnicach ubogich jak i bogatych. Dobroczynną jest szczerze i rozumnie. W roku zeszłym zaopatrzyła w ciepłą odzież 300 biednych rodzin, kazawszy ją uszyć pracownicom pozbawionym zajęcia. W ten sposób miłosierdzie, było, że się tak wyrazimy, obosieczne. Na nowy rok bieżącego roku, pani Carnot złożyła 3.000 fr. na opał dla biednych, nadto kilkuset dzieciom rozdała ciepłą odzież.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Hipolit Bogumił Tarczyński: „U nas a w Brazylji“, powieść prawdziwa Warszawa 1891 r. z 11 obrazkami.

Brazylja obecnie pochłania uwagę ogółu polskiego, ze względu na emigrację ludu. Pisarze zaczynają już tworzyć na temat powyższy opowiadania mniej więcej zajmujące. Adolf Dygasiński napisał już powieść bardzo ciekawą. Inni rozwinęli w tym kierunku twórczość, jak np.: p. Tarczyński, który w wyżej przytoczonym szkicu zestawił byt włościan w kraju i na emigracji i zakończył swoją opowieść przysłowiem: „wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma“. Rzecz wzięta z życia chłopa, z myślą pokazania złych następstw lekkomyślnego opuszczenia kraju.

△ *Na straconym posterunku.* Dramat współczesny w 5 aktach, Teodora Jeske-Choińskiego. Warszawa 1891 r.

Jako osobna odbitka z dwutygodnika *Niwa*, pojawił się na półkach księgarskich dramat pióra znanego pisarza Teodora Choińskiego. Tytuł dramatu: „Na straconym posterunku“; jestto ta sama sztuka, którą autor zamierzał wystawić w Krakowie lub we Lwowie. Dramat posiada wszystkie zalety dzieła sztuki i odznacza się dobrze opracowanym motywem głównym. P. Choiński zaś ma taki temperament pisarski i talent w tym nowym kierunku tak wybitny, że nawet utwór tendencyjny, jaki wyszedł z pod jego pióra, sprawia na czytelniku wrażenie niezatarte. Autor porusza tutaj wciąż palącą kwestję żydowską i w oryginalny oświetla ją sposób. Może ujrzymy dramat powyższy na scenie krakowskiej?

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Musotte*, sztuka Guy de Maupassanta, wielkie wywarła wrażenie niepospolitą formą, jak i treścią oryginalną i nową. Najznakomitsi recenzenci: Sarcey i Lemaitre, podnoszą sztukę, której największą zaletą obok mistrzowskiego języka jest wielka siła prawdziwie ludzkiego uczucia. Pod względem formy dramat jest napisany podług reguł naturalistycznej szkoły.

△ Dr. Franciszek Papée wydał we Lwowie monografję historyczną: Skole i Tucholszczyzna.

△ Henryk Irving, słynny aktor angielski, na przedstawienie księcia Walji, został obrany członkiem Malborough-klubu, a to w uznaniu zasług, jakie położył dla sztuki dramatycznej.

△ Słynny romansopisarz niemiecki, Gustaw Frejtag, poślubił panią Strakoschową, która się rozwiodła z swym mężem, znanym recytatorem wiedeńskim. Ślub tej pary odbył się w d. 10 b. m w Gotha.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ku uczczeniu pamięci poległych, dnia 13 marca 1848 r., demokratyczny związek okręgu Neubau, złożył wieniec na ich grobie.

* Wiele mówią w mieście o żarcie, jakiego się ktoś dopuścił, umieszczając w dziedzińcu uniwersyteckim między biustami najznakomitszych profesorów, biust Bismarka. Z jednej strony żelaznego księcia znajdował się Stifl, z drugiej Hyrtl. Studenci zdziwili się niemało, ujrzawszy tę nowo kreowaną powagę naukową, podziw jednak trwał krótko, albowiem z polecenia rektora pedele biust kanclerza wynieśli.

* Donoszą tu z Gracu, że rokowania między dyrektorem tamtejszej fabryki obuwia a strejkującymi robotnikami spełzły na niczem Strejkujących jest przeszło 300.

* Na wystawie w austrjackiem muzeum handlowem zwraca powszechną uwagę dywan pochodzący ze zbiorów cesarskich, przysłany w darze Karolowi VI przez cara Piotra Wielkiego. Wschodni ten dywan jest jednem z arcydzieł w swoim rodzaju.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Ze względu na tymczasowy stan zdrowia obecnie najstarszego arcybiskupa Haynalda, obejmuje najstarszy z kolei arcybiskup Samassa prowizoryczne kierownictwo spraw kościelnych na Węgrzech.

KURJER PARYSKI.

* Skutkiem uchwały Izby deputowanych, zakazującej „totalizatora“, podczas wyścigów konnych, rząd znalazł się w niemałym kłopocie, gdyż wszyscy właściciele pierwszorzędnych stajni, stanowczo zaprotestowali przeciwko nowo ustanowionemu prawu i zagrozili zupełnem wycofaniem swoich koni, z areny wyścigowej.

Podczas wyścigów w Auteuil, totalizator funkcjonował po cichu, a żandarmerja i policja, zachowały się biernie i nie stawiały żadnej opozycji. Wobec tych warunków, rząd ma wnieść na najbliższem posiedzeniu cofnięcie uchwały, która mogłaby serjo zagrozić rozszerzaniu hodowli koni i poprawie rasy francuskiej.

* Rozkaz jenerała Saussier, komendanta miasta Paryża, poleca wszystkim dowódcom poszczególnych oddziałów, aby ci bez żadnych trudności wydawali urlopy żołnierzom, chcącym dopełnić obowiązków chrześcijańskich podczas świąt wielkanocnych. Od czasu ogłoszenia Rzeczypospolitej, po raz pierwszy rząd francuski zamanifestował swoje obowiązki wobec religji, która bądź co bądź jest panującą, a nie tolerowaną, jak inne wyznania pogańskie.

KURJER NOWOJORSKI.

* Otwarcie wystawy światowej w Chicago nastąpi 11 października 1892 r. połączone z wielką paradą wojskową.

* W odlewarni żelaza w Manchester (Newhampshire) wypadło dno zbiornika zawierającego 1000 funtów roztopionego żelaza. Trzydziestu robotników odniosło ciężkie rany.

* W Texas, nieopodal San Antonio, wykonała ludność doraźną a straszną karę na znanym zbrodniarzu Savage. Suknie Savage'a napojono naftą, zapalono je i powieszono go palącego się na drzewie.

Rozmaitości

Baron Krüdener, rosyjski jenerał, który w rosyjsko-tureckiej wojnie poniósł klęskę pod Plewną, zmarł licząc lat 87, w tych czasach. Z okoliczności tej przypominają rosyjskie dzienniki postępowanie jenerała w tych dniach nieszczęśliwych dla Rosji, (których niestety jest zawsze za mało! Przyp. nie z rosyjskiej prasy). Krüdener był komendantem 9 korpusu; w. książę Mikołaj, główno-dowodzący, wydał mu rozkaz wziąć Plewnę szturmem. Ale jenerał nie ruszył się z miejsca. Znów przesłał mu Mikołaj rozkaz do ataku, na co Krüdener, nie ruszając się z miejsca, odpowiedział, iż czuje się za słabym i tylko z piśmiennym rozkazem w ręku spełni, czego w. książę żąda. Mikołaj przysłał mu rozkaz na piśmie. Krüdener uderzył na Plewnę i został na głowę pobity przez Osmana baszę. Przy pierwszem spotkaniu z carem Aleksandrem II. skorzystał Krüdener ze swej przezorności, kiedy bowiem car zawołał, jak niegdyś cesarz rzymski August: „Coś uczynił z moimi żołnierzami? Oddaj mi ich!“ jenerał nie odpowiadając ani słowa, wyciągnął z kieszeni rozkaz w. księcia i podał go carowi. Car przeczytał i dał znak jenerałowi, aby odstąpił.

O kuchni sułtana ciekawe podaje szczegóły pewna Francuzka, która przez dłuższy czas uczyła odaliski haremowe języka francuzkiego. Budżet kuchenny sułtana wynosi 1 miljon fr., przyczem wszakże należy wziąć pod uwagę, iż stare przysłowie tureckie mówi, że okruchami spadającemi ze stołu padyszacha mogłoby się codziennie nasycić 1500 ludzi. W Turcji jadalnia jest nieznaną. Kuchnie sułtańskie zajmują przestrzeń 3000 metr. kwadr., a krząta się w nich cała armja oficjalistów. Są tam setki akchistów (kucharzy), jamaków (pomywaczy), tablakiarów (służących) i sofiadaisów (przygotowujących potrawy). Ulubionemi potrawami sułtana są: ciczekebab mięso pieczone na rożnie; taszekebab, mięso pieczone na patelni i kuzubdobmassa, cały szpikowany baran; nadto jarzyny, sprowadzane do kuchni sułtańskiej ze wszystkich stron państwa, asmakabtik, rodzaj dyni, oraz różne kremy, sorbety i słodycze, które w kwiecistej mowie wschodniej nazywają się „słodyczami nieba“, „wonnemi ustami“ i t. p. Sułtan jada zawsze, jeżeli niema obiadu urzędowego, przy srebrnym stole. Skoro tylko sułtan daje znak, żeby obiad podano, kuchmistrz wnosi ów stół, a za nim wchodzi długą procesją służba ze wszystkiemi potrawami, które stawiane są wszystkie odrazu przed sułtanem; on zaś bierze to z jednej, to z drugiej. Półmiski przynoszone są z kuchni opieczętowane, a pieczęcie kładzie tam na miejscu sam Osman basza.

Ludność ziemi obliczona w roku 1890, wynosi: w Europie 380,200,000, w Azji 850,000,000, w Afryce 127,000,000, w Australji 4,730,000, w Północnej Ameryce 89,250,000, w Południowej 36,420,000, razem 1,487,600,000. Przychodzi do tego 300,000 ludności z okolic polarnych. Łatwo zrozumieć, że obliczenia okolic egzotycznych są dosyć dowolne.

Heraldyczna wystawa w Edymburgu. Ku uczczeniu jeneralnego zgromadzenia królewskiego archeologicznego instytutu odbędzie się w roku bieżącym w lipcu i sierpniu wystawa heraldyczna w stolicy Szkocji, w Edymburgu. Wystawa ta, pierwsza w Wielkiej Brytanji, urządzoną będzie na wzór podobnych wystaw w Wiedniu, Berlinie, Haadze i Gent. Dzieli się na następujące grupy: 1. Herbarze i pergaminy, II. rękopisy z heraldycznemi ozdobami, III. zapisy z pieczęciami, IV. listy herbowe i szlacheckie, V. rynsztunki, sztandary i kostjumy, VI. medale i malowidła na szkle i t. d., i t. d. Wystawa rozpada się na dwie sekcje: historyczną i dekoracyjną. W tej ostatniej reprezentowane będą i współczesne dzieła sztuki, o ile stoją w związku z heraldyką. Z początkiem czerwca muszą się znajdować w rękach komitetu przedmioty przysłane na wystawę, aby je ludzie fachowi mogli ocenić i opisać. Jakkolwiek wystawa nosić będzie charakter przeważnie narodowy, komitet życzy sobie, aby i zagranica wzięła w niej udział.

NA JEZIORZE COMO.

3) NOWELLA.

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

Jadwigę Fabricius.

(Ciąg dalszy).

— Ileż cierpień gotujesz tej niewinnej istocie dla chwilowej fantazji — mówił dalej. — Co w obecnej chwili jest niewytłomaczoną zagadką dla dziecka niewinnego, za lat kilka niestety! stanie się aż nazbyt zrozumiałe. Przypuszczam możność lekceważenia opinji świata, — ale tu idzie o twoją córkę i hańbę spadającą na matkę: Gabrjela musi ją w znacznej części podzielić.

Czyżbyś nie rozumiała, pomimo całego twego zaślepienia, iż nie znajdziesz nigdy przebaczenia w jej sercu, gdy się dowie, że wyrzekłaś się dobrowolnie własnej córki, że nie zachowa ani jednej iskry miłości dziecięcej, dla matki występnej? Pewnego dnia opowiedzą jej, dlaczego ojciec zabrał ją tak nagle, o walce jaką staczał, żeby tylko ocalić biedną, od zetknięcia się bliższego z gangreną moralną.

— Dość tego! przestań! — Wiem, co znaczą twoje groźby, i że chciałbyś, aby pogardzała własną matką i nienawidziła mnie. Te środki z pewnością mnie nie ustraszą. Wobec niej, bronić mnie zawsze będzie moja miłość, pieszczoty, starania, i wspomnienie tych dni szczęśliwych, które spędziła przy mnie. A teraz chciałabym wiedzieć, co uczyniłeś dla tego dziecka? Od czasu do czasu zaledwie raczyłeś przypomnieć sobie, że żyło i co parę miesięcy czułeś potrzebę uściskania go. Byłeś wzorowym ojcem, nie ma co mówić!

— I ty śmiesz mi to wyrzucać! ty, która mi je wydarłaś, wiedząc dobrze, że nie miałbym siły odebrać, nie ze względu na ciebie, ale na nią, której dzieciństwo potrzebowało starań macierzyńskich!

— Czy sądzisz, iż nie potrzebuje ich obecnie?

— Teraz, gdy Gabrjela ma już lat dziesięć, można ją zabrać bez narażenia na niebezpieczeństwo. Chodzi mi zarówno o jej zdrowie moralne, jak i fizyczne, to też powierzę ją opiece mej matki, która z pewnością godnie się wywiąże z polecenia i dobrze poprowadzi jej wychowanie.

— Czyń, co ci się podoba. Ja stanowczo nie jadę!

— Posłuchaj moich ostatnich słów. Rozdrażnienie, w jakiem dziś jesteś, czyni cię głuchą na głos sumienia. Jednakże, sądzę, usłuchasz głosu rozsądku i dlatego pozostawiam ci czas do namysłu.

— Jesteś zbyt łaskaw!

— Nie myśl jednak, abym był tak dalece naiwnym i pozostawił ci możność zniknięcia z Gabrjelą Twój uśmiech ironiczny, aż nadto otwarcie zdradził zamiary.

— Tak sądzisz?

— Alboż cię nie znam? Proszę więc, byś rozkazała spakować rzeczy Gabrjeli. Gdy twoja pokojówka będzie tem zajętą, przejdę się z Gabrjelą po ogrodzie. Za kwadrans powrócimy, przepłyniemy jezioro i zamieszkamy w Cadenabbja, naprzeciw Bellegio, w hotelu Bellevue. Proszę sobie zapamiętać dobrze nazwę tego hotelu.

— Po co?

— Zaraz się dowiesz. Pozostaniemy tam do jutra wieczór i będziemy oczekiwali na ciebie. Jeżeli się uspokoisz i głos miłości macierzyńskiej przytłumi w sercu twojem inne uczucia, wtenczas masz prawo połączyć się z nami i razem pojedziemy.

— Do pani de Chamaliere?

— Tak! Jeżeli przeciwnie, nie zechcesz jechać ze mną, nie zawezwę pomocy żandarmów, ażeby cię zmusić do tego, nie użyję środków prawnych, któreby mi przysługiwały, ale opuszczę Cadenabbję w towarzystwie mej córki i wszystko odtąd między nami skończone na zawsze. Ani prośby i cierpienia, ani błagania i wyrzuty nie zmienią już mego postanowienia. Staniesz się niegodną naszej córki i obowiązkiem moim będzie trzymać ją zdala od ciebie. Namyśl się więc i rozważ dobrze, co masz uczynić. Do jutra zatem!

III.

Nie potrzebował szukać w ogrodzie swej córki, była nad brzegiem jeziora, gdzie z dwiema dziewczynkami zabawiała się puszczaniem okrętu na wodę.

— Czy chcesz porzucić twój okręt, ażeby przejechać się łódką?

— Bardzo chętnie!

Pożegnała swoje towarzyszki i poprowadziła ojca ku przystani, gdzie zwykle przebywali wioślarze hotelowi.

Szła, prowadząc ojca za rękę, gdy nagle na zakręcie alei uczuł, że zadrżała i palce jej ręki zacisnęły się kurczowo. Zdziwiony, odwrócił się i spostrzegł rumieniec na jej twarzy. Nie mógł sobie wytłómaczyć nagłego jej wzruszenia i popatrzył w około. W tej chwili przechodził silnie zbudowany i piękny dwudziestokilkoletni chłopiec, o rysach włoskich, z wąsikiem czarnym, junacko podkręconym w górę. Z powierzchowności wyglądał na aktora, z ubioru jednak, składającego się z krótkiej kamizelki, z pasa czerwonego i kapelusza słomkowego, można go było wziąć za przewoźnika.

P. de Chamaliere nie pytał o nic; odgadł tenora Bonoldiego.

W łodzi Gabrjela, która rozkazała opłynąć szczyt skały, na której wznosi się willa Serbelloni, usiadła przy ojcu i przytuliła się do niego z czułością.

— Zobaczysz, jak tu pięknie... — zaszczebiotała swoim miłym głosem.

— Podoba ci się więc w Bellagio?

— Podoba, bo jest w niem pięknie, ale nudzę się. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że prawie nie wychodzimy, a przykro siedzieć zawsze w pokoju lub w ogrodzie. Gdybyśmy przynajmniej jadały u wspólnego stołu, ale nie, obiad spożywamy u siebie, nie rozmawiam z nikim, nie znam nikogo, wyjąwszy dwóch Amerykanek, z któremi bawiłam się przed chwilą.

— Nie pływasz czasami łódką?

— O, tak! zawsze wieczorem, ale niedługo, bo mama zabiera mnie właśnie w chwili, gdy jezioro jest najpiękniejszem, góry całe różowe i wody jeziora błękitne Zobaczysz dziś, jak to wszystko ładnie wygląda, a jak to miło płynąć cicho, spokojnie po zwierciadle wód... zdaje się, jak gdyby to był sen tylko. Fanni oczekuje mnie zwykle w przystani powracam z nią do hotelu, rozbiera mnie i układa do snu. Gdybym przynajmniej mogła zasnąć odrazu, ale nie; muzyka gra w ogrodzie, lecz zamiast ochoty do tańca, wzbudza tylko smutek. Zapytuję siebie, kiedy my wreszcie odjedziemy, kiedy ty powrócisz, bo myślę, jak dawno nas opuściłeś i zaczynam płakać... wiem, że to bardzo niemądrze z mojej strony, ale nie mogę się powstrzymać.

Wzięła rękę ojca i długo ją całowała.

Hrabia starał się ukryć ogarniające go wzruszenie.

— Pociesz się, bo za godzinę opuścimy Bellagio.

— Z mamą?

— Nie...

— Czy ona zostaje?

— Mama nie może wyjechać tak prędko, my zaś dziś jeszcze będziemy w Cadenabbji.

— Tam?

Ręką wyciągniętą wskazała na rozłożoną po drugiej stronie jeziora wioskę, której domki zarysowały się na tle zieloności po stokach góry w postaci białych i czerwonych punkcików.

— Tam zaczekamy na twoją matkę do jutra.

— A czy przyjedzie?

— Mam nadzieję...

— A gdyby nie przyjechała, czy pomimo tego odjedziemy?

— Musimy; zawiozę cię do Burgundji, do twojej babki.

— Do babuni? Co za szczęście!

— Ponieważ wziąłem urlop na trzy miesiące, przepędzę ten czas z tobą, nie rozłączymy się ani na chwilę.

— Jak to będzie przyjemnie!

Rozjaśniła się jej twarzyczka, chmura przeszła, i szczerze uśmiechała się na myśl niedalekiej radości i nadziei nowego życia, w którem miłość ojca i babki miała jej zastąpić miłość matki, często roztargnionej i kapryśnej.

Ponieważ pan de Chamalieres rozkazał szybko wiosłować, zaczęła mu pokazywać miejscowości, które znała, jako to: Varese na brzegu wschodnim, willę Karoliny na zachodnim, kościół Madonny di San Martino, w którym była wraz z przyjaciółkami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 13 marca. Cesarz ratyfikował już austro-węgierską konwencję ze Szwajcarją, w sprawie zapobiegania szerzeniu się zarazy na bydło.

Wiedeń 13 marca. Do tej pory wybrano już 340 deputowanych do austrjackiej Rady państwa. Z tej liczby przypada: na niemiecko-liberalnych 109, na klub Coroniniego 9, na stronnictwo środkowe wielkich właścicieli 6, na katolików 28, na niemiecko-konserwatywnych 2, na katolickich Włochów 3, na Włochów liberalnych 4, na młodoczechów 31, na staroczechów 10 (po rezygnacji Dostala 9), na dzikich Czechów 4, na Polaków 57, na Rusinów 8, na konserwatywnych wielkich właścicieli 18, na antysemitów 15. Odbyć się mają jeszcze wybory w Dalmacji i ściślejsze w Czechach.

W okręgach, w których zwyciężyć mogli kandydaci stronnictwa niemiecko liberalnego, wybory już się odbyły. Stronnictwo to straciło mimo energicznej agitacji i poparcia organów rządowych, dwa mandaty.

Praga 13 marca. W odezwie mężów zaufania partji młodoczeskiej, wydanej dla okręgu, w którym kandyduje prof. Kaizl, czytamy: „Niema już ani młodoczechów ani staroczechów — są tylko Czesi Zjednoczmy się w jednym szeregu przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi". Możnaby wnosić z tego, że młodoczesi w Radzie państwa nie będą tworzyli „klubu niezawisłych czeskich deputowanych" — lecz poprostu „klub czeski".

NIEMCY.

Berlin 13 marca. Nowy naczelny prezes W. ks. Poznańskiego v. Wilamowitz-Moellendorf urodził się w Wielkopolsce, liczy lat 45 i jest ewangelikiem. Uchodzi on za człowieka pełnego taktu i umiarkowania. Prasa polska powitała jego nominację z zadowoleniem.

Kolonja 13 marca. Do *Koelnische Ztg.* telegrafują z Berlina: „Ustąpienie Gosslera spowodował protest ministerjum przeciw zamianowaniu dyrektora ministerjalnego p. Kuglera, podsekretarzem stanu. Pan Kugler ściągnął na siebie szczególną nienawiść dra Windthorsta, stronnictwa centrum i Polaków, co w kołach decydujących wywołało życzenie, aby uwzględniono usposobienie Windthorsta.

Berlin 13 marca. Przed kilku dniami *Kölnische Ztg.* wystąpiła z zarzutem, że socjalni demokraci dlatego nie występowali przeciw kandydaturze Bismarcka do parlamentu, bo chcieli mieć sposobność walczenia znowu przeciw niemu. Naczelny organ tej partji *Vorwärts* wypiera się tego oświadczając, że socjalni demokraci nie wyrzekają się walki przeciw kandydaturze Bismarcka, chociaż przyznają, że b. kanclerz byłby bardzo interesującym deputowanym. Dziennik ten dodaje, że w walce wyborczej wskazywać będą przedewszystkiem na całą dotychczasową działalność księcia.

WŁOCHY.

Rzym 13 marca. Utrzymują, że nagłe pogorszenie się stanu zdrowia ks. Napoleona, o którem donosi *Fanfulla*, nastąpiło skutkiem rozdrażnienia powstałego ztąd, że książę Wiktor wszedł nagle do pokoju ojca. Ojciec rozkazał mu w gniewie, aby się natychmiast oddalił. Wiadomość, jakoby księżna Klotylda odwiedziła Papieża, jest bezpodstawną.

Rzym 13 marca. Stan zdrowia ks. Napoleona jest nadzwyczaj groźny. Noc ubiegłą spędził chory bezprzytomnie. Katastrofy spodziewają się lada chwila. Król Humbert odwiedził dzisiaj rano księcia i zabawił u niego dwie godziny.

ANGLJA.

Londyn 13 marca. Biuro Reutera donosi, że władze portugalskie prowincji Beira zabrały angielskiemu towarzystwu myśliwskiemu broń, żywność i dwie łodzie, za rzekome przekroczenie istniejących przepisów. Dwaj Anglicy, powróciwszy, opowiadali, że ich znieważono i pozostawiono 24 godzin bez żywności i wody. Reszta członków towarzystwa pozostaje dotąd ogołoconą z wszelkich środków do życia w Beirze.

SERBJA.

Belgrad 13 marca. Klub radykalny postanowił popierać kandydaturę dotychczasowego wiceprezesa Katicha na prezesa, a Milanowicza na wiceprezesa Skupczyny. Wybory odbędą się jutro. Minister spraw wewnętrznych nakazał użycie ściślych środków policyjnych przeciw podejrzanym indywiduom, nie mającym zatrudnienia i kazał wydalić z kraju kilku Czarnogórców, Bośniaków i Hercogowińczyków.

AMERYKA.

Chili 13 marca. Wojska kongresowe w zaciętej bitwie odniosły zwycięztwo nad wojskiem rządowem.

Nowy Jork 13 marca. Dziennik *New York Herold* sądzi, że w razie, gdyby sprawa zatargu o prawo rybołostwa na morzu Bebringa, została powierzona sądowi polubownemu, najważniejsze punkta opracują pełnomocnicy Anglji, Rosji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, a do wydania wyroku zostanie znowu powołane państwo, które na morzu żadnych nie ma interesów. Najprawdopodobniej będzie to Szwajcarja. Pewien dziennik amerykański wspomina, że sędzią polubownym w tej sprawie ma zostać król belgijski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* (Z c. k. galicyjskiego Tow. gospodarczego). Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospod. ogłosił sprawozdanie ze swych czynności w r. 1890. Ze sprawozdania tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły.

Subwencje, jakie komitet w roku ubiegłym uzyskał, były następujące:

Subwencje państwowe: w dziale naukowym i statystyki 7550 złr. w dziale chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw 21 950 złr., razem przeto subwencje rządowe wynosiły w roku 1890 kwotę 29.500 złr. Subwencje krajowe wynosiły w roku 1890 kwotę 6240 złr.

Subwencję, wyznaczoną na wykłady rolnicze dla włościan, rozdzielił komitet Tow. w ten sposób, iż udzielił Towarzystwu Kółek rolniczych 1200 złr., zjednoczonemu Towarzystwu dla pszczelnictwa i ogrodnictwa 490 złr., na urządzenie wędrownych wykładów o uprawie i wyprawie lnu 290 złr. Subwencja, wypłacona zarządowi Kółek rolniczych, została użytą podobnie, jak w latach poprzednich, na odbycie lustracyj gospodarstw włościańskich, połączonych z odpowiedniemi pouczeniami. Czynność ta została poruczoną lustratorom pp.: Wiśniewskiemu, Gawareckiemu, Szybińskiemu i Biedroniowi, ogółem zwiedzono w ten sposób 171 gmin.

Działalność z pomocą subwencji ministerjalnej podjęta, skierowaną była ku zebraniu i zestawieniu dat z dziedziny statystyki rolniczej, uznanych za potrzebne przez ministerstwo rolnictwa. Komitet przedłożył ministerstwu następujące prace:

a) Dodatkowo do wykazu zbiorów z roku 1889, przedłożył komitet szereg uwag rzucających bliższe światło na ilość i jakość zbioru poszczególnych ziemiopłodów.

b) Zbiór wykazów z cenami targowemi ziemiopłodów, praktykowanemi w ważniejszych punktach handlu zbożowego we wschodniej części kraju.

c) Wykaz z zestawieniem dat, odnoszących się do produkcji owoców w roku 1889.

(C. d. n.)

* Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w powiecie łańcuckim, Namiestnictwo uchyliło rozporządzenie zakazu ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych na stacji kolei Karola Ludwika w Łańcucie.

* Wiadomość o kryzys „Société des Dépôts et des Comptes Courant" w Paryżu, zaniepokoiła berlińską giełdę. Później nadeszłe wiadomości o uregulowaniu interesów tego banku na podstawie funduszu gwarancyjnego, spowodowały, że usposobienie giełdy było spokojne.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 13 marca).

Pszenica biała od 9.— do 9.25; czerwona od 8.90 do 9.25; żółta od 8.80 do 9.25 żyto 6.90 o 7.25; jęczmień od 6.70 do 7.40 na paszę od 6.— do 6.25 owies 6.25 do 6.55 Rzepak od —do—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 12 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.22—8.70, *żyto* 6.80—7.58, *owies* 6.54—7.39, *rzepak* 14.25—14.35, *kukurydzę* 6.56—6.63, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 14.25—14.35, makuchy 5.60—6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.25—18.50

Cukier nierafinowany 15.60 — 16.75, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.50 do 33.25, miałki 31.50—31.75, pilés 17.25—18.25.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* sieprnigrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 33—37 złr., licząc za 100 kilo.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.——20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Odergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Charence 61.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Giełda berlińska.

Berlin 12 marca.

Usposobienie giełdy spokojne. Dyskonto prywatne 3 procent. Akcje kred. 174.37. Disconto-Commandit 207 62. Bank niemiecki 163.—. Stowarzyszenie handlowe 158.25. Bank narodowy 137.37, Bank międzynarodowy 108.87. Bank rosyjski 85.37. Koleje państwowe 109.50. Lombardy 57.50. Akcje galicyjskie 94.12. Kolej warszawsko-wiedeńska 241.00. Kolej południowo-zachodnia 86.75. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 98.75. Pożyczka wschodnia 76.50. Węgierska renta złota 92.62. Bankuoty rosyjskie 239.50.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, ktory rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Matyldy królowej; jutro: śś. Izabeli, Leontyny p. i Longina.

Rocznice Dnia 14 marca 1518 roku Tomasz z Obidzina, doktór św. teologji, profesor akademji Jagiellońskiej, daje na założenie bibljoteki 60 złr., co stanowiło jej początek.

Chociaż genjusz jenerała Bema głównie w wojnie austrjacko-węgierskiej się objawił, przecież ten znakomity oficer artylerji polskiej, a Polak z rodu, mimo niemieckiego nazwiska, do historji naszej należy i czyny jego wojenne są chlubą naszego narodu. Pobity 3 marca 1849 przez wojska austrjackie pod Medgyas, rzuca się prędkiemi marszami na tyły armji austrjackiej, która go ścigała, zajmuje na nowo Medgyas, potem posuwa się prędko pod Hermanstadt, rozbiwszy po drodze kilka mniejszych oddziałów Moskali. W Hermanstadzie była załoga moskiewska. Piechota moskiewska broniła miasta zaciekle, obsadziwszy winnice po przedmieściach, ale ją bagnetem Węgrzy i Polacy spędzili ze stanowiska, a huzarzy do miasta zagnali. *Bem* rozpoczął kanonadę granatami i zapalił miasto, poczem cztery razy szturm przypuścił. *Hermanstadt zdobył dnia 14 marca 1849 r.* Moskale w popłochu uszli ku granicom Wołoszczyzny, a Bemowi dostały się: 24 armat, arsenał pełen broni, magazyny z suknami i ubiorami, trzy prochownie i obfite składy żywności. Ze zdumieniem i przerażeniem dowiedziały się wojska austrjackie o zdobycin Hermanstadtu. Sztab austrjacki był przekonany, że Bem pod Medgyar pobity, uchodząc rozproszył swoją małą armję i zaniechał walki. Nie dość na tem, bo za raz w trzy dni ruszył Bem na armję, która go pod Medgyar pobiła i rozbił ją w puch, mimo, iż była wzmocniona moskiewskiemi posiłkami. Po tem naszem zwycięstwie zbliżył się do Kronsztadu, gdy pobite przez niego armje na Wołoszczyznę uchodziły.

Pani ministrowa Zaleska wraz z córką przejeżdżała wczoraj przez nasze miasto z Wiednia do Lwowa.

Komendant korpusu jen. Krieghammer, powrócił w dniu wczorajszym z Wiednia do naszego miasta.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dzisiaj od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra Br. Dembińskiego, na temat „Kobiety historyczne w epoce odrodzenia". Prelekcje młodego uczonego ściągają do sali wykładowej licznych słuchaczów, którzy prawdziwą wynoszą z odczytów dra Dembińskiego korzyść. Wykład odznacza się wybornem oświetleniem przedmiotu i piękną formą: prelegent zajmuje jednocześnie umysł i wyobraźnię słuchaczów, nic więc dziwnego, że audytorjum jest zawsze przepełnione dystyngowaną publicznością.

Piętnasty bezpłatny wykład popularny, urządzony staraniem krak. Towarzystwa o światy ludowej, odbędzie się w sali gimnazjum św. Anny w niedzielę dnia 15-go b. m. o godzinie 3 ciej po południu. Prof. Juljusz Miklaszewski mówić będzie: „O konstytucji 3-go maja", (wykład IV i ostatni). Młodzież niżej lat 14 tu nie ma wstępu na wykłady.

Ze sportu. P. Kazimierz Ostoja Ostaszewski, zgłosił swoje kolory do Jockey-klubu: kurtka biała, czapka biała, szarfa płomienisto-czerwona (feuerroth) i pomarańczowa, szeroka.

Raut na męzkie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, odbędzie się niewątpliwie dnia 19 b. m. w sali hotelu saskiego. Urządzeniem, jak rok rocznie zajmuje się i teraz, zaszczytnie znany hr. Adam Krasiński.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dniu 11 b. m. przedstawić pełnej Radzie wniosek zakupna dla miejskiej straży pożarnej „respiratorów" t. j. przyrządów ułatwiających przebywanie w miejscach największym dymem napełnionych. Wniosek ten przedstawionym zostanie Radzie miasta po poprzedniem porozumieniu się ze sekcją skarbową. Na temże posiedzeniu sekcja, na wniosek radców pp.: Kwiatkowskiego i dra Jordana postanowiła przedstawić Radzie miejskiej, aby z poblizkich parku Jordana dzielnic miasta wywożono rumowisko i śmiecie do tegoż parku, celem zasypania dołu tamże się znajdującego.

Komisja teatralna na onegdajszem posiedzeniu, uchwaliła przedstawić Radzie miasta następujące wnioski: 1) Przyjmuje się do wiadomości, że obecny plan na budowę nowego teatru wykonany został na podstawie zmian, przez komisję teatralną przyjętych, a przez Radę miasta w dniu 17 lipca 1890 roku zatwierdzonych, oraz że dotyczący kosztorys sprawdzony został przez komisję teatralną. 2) Zatwierdza się dodatkową ofertę p. Ignacego Miarczyńskiego, budowniczego, wniesioną do oferty z dnia 3 marca b. r., na roboty ziemne, murarskie, pomocnicze i ciesielskie w sprawdzonej sumie 138446 złr. i 63 ct. 3) Zatwierdza się również ofertę p. Władysława Chrośnikiewicza, majstra kamieniarskiego, z d. 3-go marca b. r., na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko cementowe, za sprawdzoną sumę 39,893 złr. 47 ct. 4) Upoważnia się p. prezydenta miasta, oraz radców: Beringera i dra Hajdukiewicza, do zawarcia i podpisania odnośnych kontraktów.

Wnioski te przedstawione zostaną na wtorkowem posiedzeniu Rady miasta.

Ogólne zgromadzenie członków zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych w połączeniu z publicznem losowaniem dzieł sztuki, odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 12 w południe w salach Towarzystwa. Na porządku dziennym będą: 1) Sprawozdanie dyrekcji za rok 1890, 2) Sprawozdanie delegacji rachunkowej i 3) Wybór trzech członków i trzech zastępców do delegacji rachunkowej na rok 1891.

(*hjb.*) **Walne zgromadzenie** członków Tow. zaliczkowego w Krakowie, odbyło się w dniu wczorajszym w lokalu Tow. przy ulicy Florjańskiej. Z odczytanego sprawozdania z czynności Tow. okazuje się niejaki wzrost i pomyślny rozwój Stowarzyszenia. Jeżeli zważymy, że do niedawna panowały tam nieporządki wskutek złej gospodarki, to musimy z całego serca przyklasnąć dzisiejszemu stanowi rzeczy, chociaż nie jest jeszcze takim, jakiego od podobnej instytucji wymagać można. Rzecz niepojęta doprawdy, że wolimy rzucać się w objęcia lichwiarzy zamiast korzystać z tego rodzaju instytucyj, na tańszym, bo wzajemnym polegających kredycie. Narzeka się często na trudność uzyskania pożyczki w instytucjach wymagających pewnej poręki. Bezwątpienia — to prawda. Słyszeliśmy jednak, że w ubiegłym roku pod tym względem robiono ułatwienia. Jeżeli więc podziękowanie wyrażono na posiedzeniu wczorajszem przez jednego z członków, nie było czczem i bezmyślnem, to nie wątpimy, że w przyszłym roku Towarzystwo zaliczkowe do bardzo pomyślnych dojdzie rezultatów. Do tego czasu, sądzimy, liczba członków, obecnie 1581 wynosząca, wzrośnie znakomicie, co za sobą pociągnie wzrost i innych pozycyj sprawozdania.

Stan kasy do 31 grudnia 1890 r. wynosił 9386 złr. 76 ct. (w porównaniu z poprzednim rokiem większy o 5,781·07 złr.). Stan wkładek oszczędności 225.839 złr. 12 ct. więcej o 50.731 złr. 84 ct. niż w roku ubiegłym. Fundusz rezerwowy wynosi 12.355 złr. 19 ct., wzrósł zatem w ciągu roku o 3434 złr. 79 ct. Saldo zysku wynosi wraz z przeniesieniem z roku 1889 6567 złr. 76 ct. Zysk ten po udzieleniu absolutorjum dyrekcji, uchwaliło zgromadzenie rozdzielić w następujący sposób: 10% według wymagań statutu do funduszu rezerwowego, który powiększony został prócz tego, z tego samego źródła o 1000 złr., 5% na dywidendę i 722 złr. 50 ct. na rachunek zysku 1891 r. W miejsce ustępujących 8 członków z kadencji z r. 1888 i z kadencji 1889 (zmarłego ś. p. dra Artura Leo) wybrani zostali do Rady nadzorczej na lat 3 pp.: Dr. Adam Asnyk, Gutowski Franciszek, Kaczmarski Władysław, Machniewicz Stanisław, Pawłowicz Klemens, Rotter Jan, Rudnicki Józef, Zarembski Teofil; na rok jeden: p. Wojnarowicz Edward.

Komisja informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, ma zaszczyt zwrócić uwagę stron interesowanych, że poleca z grona uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego: uzdolnionych korepetytorów, korespondentów, pisarzy, guwernerów, tak w miejscu, jak na prowincję. Za kwalifikacje osób poleconych się ręczy. Adres: Collegium Novum, sala IV, godziny urzędowe 2—3 codziennie, prócz niedziel i świąt.

W. K. Pogorzelski,
przewodniczący komisji.

Stowarzyszenie flisaków nowo zorganizowane, posiadające już swoje własne statuty, zamierza w Krakowie założyć skład węgli i sprzedaż tychże.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 15 marca 1891 r. danem będzie dla Członków w lokalu Towarzystwa Drukarzy i Litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie na dochód bibljoteki Towarzystwa „Ognisko". Program: 1) *Nikt mnie nie zna* komedja wierszem w 1 akcie Al. hr. Fredry. 2) *Natura wilka ciągnie do lasu* scena dramatyczna w 1 odsłonie Wł. Syrokomli. 3) *Lizka i Frycek* operetka w 1 akcie przez Jakóba Offenbacha. — Początek o godzinie siódmej wieczorem. — Ceny miejsc: Krzesło 40 ct. Miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa „Ognisko" (Rynek gł. Nr. 12, III p.) codziennie od godziny 7—8 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Napaść. Czytamy w *Czasie*: „Wczoraj wieczorem około 9½, p. Górski, komisarz starostwa, idąc przez ulicę Bracką, zaskoczony został znienacka z tyłu przez dwóch ludzi, z których jeden uderzył go laską w głowę. Wiadomo tylko tyle, że te dwa indywidua czekały pod domem na wychodzącego i szły za nim, aż do chwili napadu. Gdy napadnięty wskutek tego upadł na ziemię, napastnicy zemknęli korzystając z ciemności nocy. Przeszkodzie, jaką stawiał twardy kapelusz, zawdzięcza p. Górski, iż skończyło się na nabrzmieniu górnej części czaszki, które nie przedstawia niebezpieczeństwa. Brak jest wszelkich powodów do przypuszczenia, iżby ten napad był spowodowany zemstą prywatną".

Mieszkańcy ulic: Krupniczej, Dolne młyny i Garncarskiej, skarżą się, że pocztę odbierają znacznie później, niż wszyscy inni w Krakowie. I tak: pocztę lwowską przychodzącą o 6-ej, a wiedeńską o 7-ej rano, doręczają im listonosze dopiero między 1-ą a 3-cią popołudniu. Mamy nadzieję, że p. naczelnik poczty krakowskiej wglądnie w tę sprawę i niedogodność usunie.

Liczba małżeństw zawartych w mieście naszem od 1-go października do 31 grudnia z. r. wcale nie jest tak małą, jakby się na pozór zdawało. I tak: w październiku zawarto 71, w listopadzie 97, a w grudniu 29 małżeństw. Ogólna zatem ich cyfra przedstawia nam 188. W kościele rzymsko-katolickim dano 151 ślubów, w grecko-katolickim 1, w ewangelickim 1 i w żydowskich domach modlitwy 35 ślubów. Kawalerji wraz z pannami stanęło na ślubnym kobiercu 158 par — z obu stron owdowiałych 7 par — wdowców z pannami 17 par i kawalerów z wdowami 6 par. Pary te co do wieku, przeważnie dobranemi były; gdyż mężczyzn żeniących się po 50 latach było zaledwie 9, a po 60-ciu leciech 4. W tej skromnej liczbie były tylko 4 wypadki niestosownych mężów wiekiem do żon. Gdy przeciwnie u mężczyzn do 30 lat było niedobranych wiekiem, t. j. gdzie panie były starsze od mężów, aż 9. — Z tego zestawienia przekonywamy się, że miasto nasze, posiada mieszkańców chętnie garnących się do ołtarza, oraz umiejących się dobierać.

Miły pasierb. Z. K. terminator stolarski, pokłóciwszy się ze swoim ojczymem, w przystępie gniewu porwał się na tegoż, a gdy ojczym unikając napastnika, zamknął się w mieszkaniu, miły pasierb rozbił drzwi, następnie porwał drąg na przybranego ojca, grożąc mu zabiciem. Ponieważ napaści te nie ustawały i ani ojczym, ani familja nie mogła uspokoić burzliwego Zygmusia, musiała się w to wdać władza policyjna, która za pogróżki niebezpieczne odstawiła pasierba do sądu.

Szatan... wprawdzie nie taki, jakiego sobie w wyobraźni naszej malujemy z rogami i kopytem u lewej nogi, lecz... włościanin tegoż nazwiska, pochodzący z powiatu bocheńskiego, został osadzony w areszcie za awantury i czynną obrazę wyrobnika Michałka. Szatan, według słów poturbowanego, człek gwałtowny i złośliwy, ma podobno wiele podobieństwa z władcą piekieł, a ludzie we wsi unikają go starannie, podejrzywając o siłę nieczystą...

Na wychodztwie do Ameryki przytrzymała znowu policja tutejsza trzy osoby z powiatu gorlickiego, niezaopatrzone w fundusze i bez legitymacji, oraz jednego wychodźcę z powiatu mieleckiego za naruszenie ustawy wojskowej.

Katarzyna Bujas, włóczęga z Mydlnik, została przytrzymaną na kradzieży chustki, w jednym z domów przy ulicy Krowoderskiej. Bujas odstawiono do sądu karnego.

Deputacja. Rada miasta Podgórza wysyła w dniu dzisiejszym deputację do cesarza, w sprawie uzyskania pozwolenia na otwarcie gimnazjum w Podgórzu. Deputację tę składają: burmistrz m. Podgórza, Wacław Adamski, oraz asesorzy, Gustaw Baruch i Roman Klein.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

Sobota 14 czerwca. Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: po raz pierwszy *Teść*, komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Powodzie.

Zator pod Dzikowem, długi na 4 km., przez całą szerokość rzeki, ruszył. Woda zalała wszystkie wsie do Trześniówki, a dochodzi już do Nadbrzezia. Lewy wał Trześniówki rozkopany. Rzeki Łęg i Osa zalewają Kotową Wolę, Zaleszany, Motycze i Gorzyce. Szlak kolejowy pomiędzy Tarnobrzegiem a Nadbrzeziem i Rozwadowem, poprzerywany.

Lody ruszyły na Łomnicy i utworzyły zator na 2 km., ciągnący się na Dniestrze aż do mostu w Haliczu. Woda się wznosi, a most w niebezpieczeństwie. Zalane są grunta gromadzkie Popławniki i Zawierzbie. Most na drodze krajowej jest również zagrożony. Zator usunąć można jedynie tylko za pomocą dynamitu.

Zator na Sanie ruszył. Woda opada powoli, ale stale.

* * *

W Poznaniu woda przybiera ciągle i zalewa coraz więcej ulic. Na czas trwania powodzi urządzono w biurach rewirów położonych nad brzegiem Warty, służbę nocną, aby w razie groźniejszego niebezpieczeństwa pospieszyć wraz z strażą ogniową na ratunek mieszkańcom.

W Pogorzelicy i w Śremie woda ciągle przybiera.

Pod Grudziądzem potworzyły się na Wiśle zatory, które pionierzy rozsadzają dynamitem.

Rzeka Leśnica przerwała brzegi poniżej Wodzisławia i zalała 400 mórg pól i łąk. W powiecie rybnickim utonęła masa bydła.

W Opolu woda groźnie wzrasta.

Powyżej Wrocławia Odra jest wolną od kry.

Pod Raciborzem zalane drogi i mosty zniesione. W okolicy Tworkowa i Brzegu niżej położone pola zalane zupełnie.

Rzeka Brda pod Koronowem wystąpiła z koryta. Młyny wodne przestały funkcjonować. Woda ciągle wzrasta.

Osobłoga pod Racławicami wylała i skutkiem tego osunął się nasyp kolejowy na linji Mysłowicko-Szczerbońskiej. Most uszkodzony a ruch pociągów wstrzymany.

* * *

Woda na Wiśle pod Warszawą wystąpiła na bulwar kamienny i zalewa już stajnie kozackie. Park praski do połowy zalany, a bardzo wiele drzew jest zniszczonych. Saska Kępa pod sam Gocławek kąpie się w falach, wsie Laś i Siekierki formalnie zatopione aż do Czerniakowa. Woda równa się z wałami ochronnemi, a w razie przyboru o pół stopy, Praga cała może się znaleźć pod wodą. Fabryki na Powiślu nie funkcjonują z powodu zalewu. Od strony Saskiej Kępy zerwała woda z lin trzy łazienki, z których dwie przytrzymano, trzecia zaś rozbiła się o filary mostu. Grozę powiększa jeszcze ulewny deszcz.

W Kole przybiera Warta gwałtownie w Sieradzu dochodzi do wysokości 8 stóp. Kilka ulic tak w jednem, jak w drugiem mieście zalanych.

* * *

Rzeki: Enns, Trann i Inn wezbrały wskutek topnienia śniegów w górach i z tego powodu należy się spodziewać ponownego przyboru wody w Dunaju.

W górach woda wyrządza straszne spustoszenia, a doliny pomiędzy Ybbs i Salza przedstawiają jedno jezioro.

Wały w kilku miejscach na rzece Breń przerwane a woda zalewa wsie Smogorzewo, Dąbrówki, Cwików, Oleśnę, Adamierz i inne.

Pomiędzy Teteny i Tarnok zagrożony jest tor kolejowy, skutkiem czego pasażerowie muszą przechodzić a rzeczy są przenoszone.

Na linji kolejowej Kolin Wossek ruch pociągów otwarto znowu; na przestrzeni Koeniggraetz-Wossek otwarcie ruchu połączone z przesiadaniem się pasażerów nastąpi prawdopodobnie w tych dniach.

Zator na Dunaju pod Budapesztem, ruszył i wyparł wodę do Tököl. Woda opada.

Tor kolejowy Polstrau-Csakathurm zalany i zachodzi obawa przerwania ruchu.

Na nizinach pomiędzy stacjami Kapuvar i Vitnyed, drogi pozalewane, a tor kolejowy prawdopodobnie będzie także zalany.

Rzeka March wylała i kilka wiosek nadbrzeżnych zalanych. Komunikacja pomiędzy Marchegg-Hampfen-Hochstelten, wstrzymana z polecenia władzy.

Most na rzece Raab pod Vagh, zerwany.

Telegramy

Lwów 14 marca. Tutejsza Rada miejska, która już dawniej uchwaliła 30.000 złr. na koszta budowy gmachów wydziału lekarskiego, przeznaczyła na ten cel jeszcze 20000 złr.

Lwów 14 marca. Dnia 16 b. m. zbierze się tu ankieta, w sprawie wzorowego statutu dla izraelickich gmin wyznaniowych.

Zadar 14 marca. Zwłoki ks. arcybiskupa Maupas'a złożono w kościele metropolitarnym. W pogrzebie uczestniczyło wielu dostojników duchownych i świeckich.

Berno morawskie 14 marca. Wybrany w Ołomuńcu poseł Nedela, wstąpi do klubu Coroniniego.

Berno morawskie 14 marca. W fabryce obuwia Rosenthala wybuchł strejk.

Berlin 14 marca. Papież przesłał dr. Windthorstowi apostolskie błogosławieństwo. Sekretarz stanu, kardynał Rampolla, dołączył serdeczne życzenia, aby sędziwy obrońca praw Kościoła katolickiego jak najrychlej odzyskał zdrowie.

Berlin 14 marca. W zdrowiu dra Windthorsta zauważyli lekarze znaczne polepszenie.

Berlin 14 marca. Mówią, że hr Waldersee udał się do księcia Bismarcka z polecenia cesarza. Ponieważ cieszy się on stałem i niezachwianem zaufaniem swego monarchy, przypuszczają, że miał pośredniczyć między nim a byłym kanclerzem. Powiadają, że hr. Waldersee niebawem zajmie bardzo wybitne stanowisko.

Berlin 14 marca. Nikt tu nie wątpi, że hr. Waldersee był u księcia Bismarcka za zgodą cesarza.

Cesarz zaprosił na obiad w ściślejszem kółku, między innymi także posła Józefa Kościelskiego z żoną.

Monachjum 14 marca. Cesarz Wilhelm przesłał księciu rejentowi zredagowany w słowach serdecznych telegram gratulacyjny.

Paryż 13 marca. *Figaro* utrzymuje, że p. Herbette zostanie niebawem odwołany ze stanowiska ambasadora francuskiego w Berlinie. Jego miejsce ma zająć p. Laboulaye, dotychczasowy ambasador francuzki w Petersburgu, dokąd ma się udać w charakterze reprezentanta Francji jeden z generałów.

Paryż 14 marca. Sardou spodziewa się, że jego sztuka „Thermidor" niebawem ukaże się w teatrze, albowiem minister przyrzekł, że zniesie rozporządzenie, zabraniające przedstawiania tego utworu.

Rzym 14 marca. Książe Napoleon dogorywa. Mimo zaklęć i próśb rodziny, nie okazuje się skłonnym do przebaczenia synowi, ani do przyjęcia Sakramentów.

Bukareszt 14 marca. Konserwatywny dziennik *Timpul* donosi, że rząd wydalił z Rumunji rosyjskiego emisarjusza Jacobsona i rosyjskiego dziennikarza Nebolsina, który to ostatni wskutek rozporządzenia policyjnego, był zmuszony opuścić granice Serbji.

Londyn 14 marca. Z Petersburga telegrafują, że pogłoska, jakoby odkryto nowy spisek nihilistów, którzy zamierzali dnia 13 marca, jako w rocznicę zamordowania cara Aleksandra II, wykonać zamach na władcę Rosji, pozbawioną jest wszelkich realnych podstaw. Przeciwnie, są powody do przypuszczania, że ruch rewolucyjny chwilowo zupełnie ustał. Z tem wszystkiem w pobliżu pałacu cesarskiego zarządzono liczne środki ostrożności.

Wiedeń 14 marca. Uspakajające wiadomości z Paryża o uregulowaniu interesów „Société des Dépôts et de Comptes-Courants" wpłynęły korzystnie na usposobienie giełdy. W końcu notowano: Akcje kredytowe 308 75, Akcje Laenderbanku 221, Renta złota 105, Renta majowa 92·25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 marca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 25	Obl. ind. gal..	— —
Renta austrjac. srebrn. „	92 20	4½% Obl. Poż.	
Renta austrjac. 4% złota.	110 45	kraj. galic..	— —
Renta austrjac. 5% pa. nie.	101 95	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	988 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	309 —	4½% Listy zas.	
Londyn.......	114 80	Banku kr. g..	— —
Napoleony....	9 12½	Akc. Länder...	221 10
Dukaty.......	5 45	„ kol. Kar.-L.	214 —
Marki........	56 37	„ „ lw.-czer.	235 —
5% Ren. w. pap.	101 20	„ „ połudn..	130 —
4% „ „ złota	105 —	Ruble.......	135 —
Losy prem. w..	139 —	Srebra.......	— —

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 13 marca.

Bank. austr....	177 15	4% Lis. lik. pol.	72 60
Krótki Wiedeń	176 8	Ak. kol. Kar. L.	— —
Banknoty ros..	239 45	austr. kred.	175 25
5% Lis. zas. pol.	74 75	Ultimo Ruble.	239 50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj pezzukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcyj gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcyje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuskiego języka. Wiadomość przy ul. Floriańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla niepraktykowanych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 3642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: A. J. 15, poste restante Kraków.

Subjekt handlowy, kawaler posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 2·6(4-?)

Doniesienia rozmaite

Cytra i Wiolonczela do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzyształory. 254(7-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od	14 złr.	Angliki z kamizelką . . od	20 złr.
Ubrania żakietowe . . od	23 złr.	Paltoty zimowe . . . od	18 złr.
Ubrania salon. i frak. od	25 złr.	Menżykow . . . . . od	15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najniższych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (w Śląsku), w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

1054(62-?) Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ¼ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr.	50 cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości	1 „	80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	— „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	— „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur

872(20-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr 23

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(131-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

PIERWSZE

Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie. 1137(8-?)

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

W Kuchni Polskiej

i kawiarni

ul. św Anny 5,

można dostać codziennie świeżych, zdrowych, smacznych i na maśle przyrządzonych potraw, oraz dobrej kawy i herbaty. Dla **Panów Abonentów** znaczny procent, oraz wybór z cennika. 1142(3-4)

Józef Bielawski.

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia r. b.

restauracja

z własnym koncensem, składająca się z 9 pokoi, kuchni i piwnicy. 1144(5-6)

Wiadomość w domu przy ul. Warszawskiej l. or. 4, w parterze u właścielki.

Już nadszedł

1031(65-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja **wysyła Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po **4 złr.** 70 cnt franko Kraków i okolice.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 183 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, piwnica, strych i ogródek do użycia od 1-go kwietnia, ulica Szlak, Nr. 47. Wiadomość u stróża. 1156(2-?)

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.,
„ modrzewia 90 ct.,
za 1 funt = ½ Klgr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł. 2 zł. 50 ct. i 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł **za 1000 sztuk.**

Crataegus (Biała cierń na żywopłoty)), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. za **100 sztuk.** 1128(5-20)

50,000 ZŁR.

do umieszczenia. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" pod literami A. B. l. 159. 1137(8-3)

„Osobliwości" 917(10-1)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"

elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego"

amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości"

nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
„ 3 „ „ **4** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe"

Buchonia do ostrzenia noży i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"

uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"

nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".

Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina"

wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel „Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!

1004(20-20)



Fortepiany **nowe** od 250 złr. do **1900 złr.** fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 23

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich w **nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla „Świata" napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juljana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i przepiękne artystyczne ilustracje naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.

Prenumerata na **Świat** *wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Świata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej ŚWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność **uregulowania bardzo kosztownego nakładu** i przygotowanie odpowiedniej ilości premii, Administracja ŚWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 7 Marek). 1080(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

S. Gertsmann's Verlag

in Berlin W. Regentenstr. 20

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 13 marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	134 75	135 75
Marki niemieckie.	56 20	56 60
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	92 —	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 40	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
4% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	—
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 50	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	213 —	215 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234 50	236 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	305 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „	12 50	13 20
„ włosk. „	13 25	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 12 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	92 15	92 35
$4^2/_{10}$% „ srebrna	92 15	92 35
4% Renta austr. złota	110 35	110 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 —	101 20
4% „ „ złota.	104 85	105 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 6
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 5	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	99 —	—
4½% „ „ „ z r. 1884.	99 —	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 5
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . . 120 złr.	166 50	167 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	353 —	353 75
Oest. Landerbank . . . 200 „	219 60	222 10
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	987 —	990 —
Unionbank . . . . . . 200 „	246 50	247 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	159 75	160 △
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 0	118 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 25	203 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	279	2800
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212 5	213 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 5	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 25	245 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 —	129 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 0	200 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 50	19 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 2	114 20
4½% „ „ papier. 50 lat	100 40	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 2
5% „ „ hipot. . prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ . 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 0	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem	113 —	113 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 40	102 10
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 —	84 50
„ nieopd. „ „	91 40	92 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	—	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 5	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 2
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 —	101 60
„ „ złotem 200 „ „	116	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	149	149 50
„ Węgierskie . . „ 100	139 0	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	36 60	37 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . . . . . „ 100	184 50	185 —
Insbruku. . . . . . „ 20	23 75	24 2
Krakowskie. . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 25	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 14	9 15
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 49	11 54
Marki niemieckie za 100 marek.	56 50	56 60
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	135 —

Lwów 12 marca.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 [illegible]
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 [illegible]
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 [illegible]
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 80	100 [illegible]
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 [illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 [illegible]
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 6	105
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 80	99 [illegible]

Warszawa 12 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 [illegible]
„ „ „ V „	— —	100 [illegible]
4% Listy likwidacyjne	— —	93 [illegible]
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 —
„ „ „ III „	— —	100 2
„ „ „ IV „	— —	99 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki